

BRZASK



RADOMSKI TYGODNIK OBRAZKOWY.

Wychodzi we czwartek każdego tygodnia.

№ 40.

5 października 1916 r.

Rok I.

„ODEON”

PIERWSZORZĘDNY KINEMATOGRAF

Lubelska № 15 (Hotel Rzymski).



Bardzo ciekawe programy stale urozmaica **DOBOROWY DUET.**
Zmiana programów 2 razy tygodniowo.



Szczegóły w afiszach i programach.

Uprzejmie prosimy o łaskawe wnoszenie zaległości oraz przedpłaty na kwartał IV.

Administracja tygodnika „Brzask”.

Two „Dom Towarowy”

▣ sprzedaje mydło ▣

„PRANOL”

w paczkach jednofuntowych po cenie 1 kor. 20 hal.

Sprzedaż detaliczna.

▣ ▣ ▣ Hurtowym odbiorcom ustępstwo. ▣ ▣ ▣

Skautostwo powoduje wszechstronny postęp w odnoszeniu się chłopca do pracy i w jego sposobach pracowania.

Opinia jednego z nauczycieli szkół angielskich.

(18)

Skauting (Harcerstwo).

Organizacja i rozwój.

Ciekawy był przebieg tego „urzędowego“ obiadu.

Po zwyczajnym wypiciu na rzecz króla, pierwszy z toastem powstał gospodarz, p. Branch. Mówił po francusku, ale witając zebranych zaraz po kilku słowach oświadczył, że wobec obecności Skauta Naczelnego, jemu oddaje głos, gdyż on rzecz lepiej wyrazi. — Zaskoczony tym twórca ruchu, wstał z uśmiechem i rzekł: —

„Messieurs, je suis bien fâché de vous parler dans cette langue, car je ne parle pas bien français.. mais je parle anglais assez bien“. („Panowie, jestem zakłopotany, chcąc mówić do was w tym języku, ponieważ nie mówię dobrze po francusku... ale zato mówię dość dobrze po angielsku“.

Łatwo zrozumieć, że po tym powiedzeniu wszyscy obecni wybuchli śmiech. — Nieodłączny humor najlepszego skauta naszych czasów i w tej chwili go nie opuścił.

Następnie generał mówił już po angielsku, a mówił o wielkim znaczeniu skautostwa dla postępu ludzkości i dla nawiązania lepszych stosunków między narodami. Nie wszystkie narodowe skautostwa idą zgodnie obok siebie, ale te, które tu widzimy, postępują, jak tego prawo skautowe wymaga i uważają skautów obcych narodowości za braci. Kiedy pokolenie dzisiejszych skautów dorośnie, bądźmy przekonani, że urządzi lepiej pod niejednym względem obecne stosunki społeczne i międzynarodowe. A w dobrej sprawie narody skautów będą się wzajemnie wspierały.

Odpowiadał generałowi najpierw skaut naczelny Francji, p. Bonnamaux. Nie znając angielskiego, mówił po francusku z właściwym narodowi swemu wdziękiem. W braterstwie skautów francuskich i angielskich widział jeszcze silniejsze zaciągnięcie węzłów między obu narodami, które dzisiaj coraz więcej się popierają i których przyjaźń schodzi z dziedziny polityki na teren serca. Przeczytał też bardzo ładny wiersz alegoryczny, który na tę chwilę ułożył jeden z francuskich skaut-mistrzów,

Helena Bojarska.

Gościnność dawnych Polaków.

Gościnność cechowała Polaków od najdawniejszych czasów; lubili oni gości, szanowali też każdego przybysza, który ich próg przestąpił, choćby to był człowiek zupełnie obcy, cudzoziemiec, a nawet nieprzyjaciel.

Czy to u bogatych panów, czy u kmiotków ubogich leżał zawsze na stole chleb, a przy nim stała sól, bo chlebem i solą najpierw przyjmowano przybyłych. W późniejszych czasach nie zachowywano tego zwyczaju, nie trzymano ciągle chleba i soli, jednak, gdy gość przybywał o jakiegokolwiek porze, zaraz skrzętna gospodyni starała się, aby coś podać, czemś przybyłego przyjąć... Mówiono wówczas: „ciem chata bogata, tem rada“ i do jedzenia szczerze zapraszano, zachęcano, namawiano, niemal zmuszano; tak samo i z pićm. Gdy gość nocował, gospodarz ustępował mu nieraz własnego łóża, myślał o jego wygodzie i potrzebach. Po zamożniejszych dworach szlacheckich był zwyczaj, iż przy stole jadalnym zostawiano kilka miejsc wolnych dla panów „zagórskich“

a który łączył bratnim uściskiem *éclaireurs de France* i *boy scout of England*.

Następny przemawiał skaut naczelny Węgier, p. Bing. — Młody ten, może dwudziesto-trzy letni człowiek, sprawia miłe wrażenie swoją dzielnością a mówi jak urodzony mówca. W przemowie swej wniósł projekt utworzenia międzynarodowego wydziału dla skautostwa (*International Board of Scouting*), w którymby omawiano użyteczność pomysłów skautowych, powstałych wśród różnych narodów i który miałby pewną moralną i rozjemczą władzę nad poszczególnymi organizacjami skautowymi. — Często *hear, hear!* (słuchajcie!) obecni potwierdzali słuszność wypowiedzianych poglądów.

Zwrócono się w końcu i do mnie, — pisze p. Małkowski — ażeby coś powiedział w imieniu Polski. — Powiedziałem, że jeśli obecni chcą coś usłyszeć od Polaka, mogą im powiedzieć, że w dalekim kraju, którego może nawet nie znają, bije tysiące młodych serc, pragnących dorównać skautom angielskim. Są u nas trudności, o których w wolnej Anglii nie mają pojęcia, ale mimo to znajdujemy możliwość rozwijania zasad Baden-Powella, któremi są zasady honoru, obowiązku i braterstwa. W ruchu skautowym znaleźliśmy to, czego tak bardzo dla naszego zgnękanego kłękami narodu było potrzeba. Dlatego choć dalecy, czujemy największą cześć i wdzięczność względem Baden-Powella, za dar, który on dał zarówno naszemu narodowi, jak i swojemu.

Odpowiadał jen. Baden-Powell, podkreślając jeszcze raz pożytek łącznej pracy dla dobra przyszłego pokolenia i wyrażając nadzieję, że wymiana wizyt pomiędzy narodami będzie coraz częstsza. J. K. W. książę Artur of Connaught kazał oświadczyć, że był bardzo miłe uderzony obecnością tylu gości z pomiędzy obcych narodów i że dziękuje im za ich przybycie do Anglii. Zwłaszcza zobowiązany jest tym skautom cudzoziemskim, którzy na przeglądzie przed nim dawali popisy (generał mówił to zwrócony do mnie) — i kazał powiedzieć, że złoży o nich raport królowi. — Ostatnie słowa odnosiły się do Polaków.

Przy końcu obiadu jen. Baden-Powell ofiarował

jak mówiono, t. j. dla niespodziewanych gości. — Stare przysłowie mówi: „Gość w dom, Bóg w dom“ wykazując głębokie poczucie gościnności.

A gdy kogoś do siebie zaproszono, gdy przybyli mili i drodzy sercu goście, to już gospodarstwo byli w swoim żywiole: wesołe oblicza, promienne uśmiechy, serdeczne słowa, wszystko wskazywało szczerą radość.

Na różne uroczystości i biesiady zapraszano nie tylko rodzinę, przyjaciół i znajomych, ale nawet obcych.

Wielkie stoły zastawiano ogromnymi misami — u bogatych srebrnymi u uboższych cynowymi, talerze były także srebrne lub cynowe.

W XVI w. zaczęto używać talerzy fajansowych, farfurowemi wówczas zwanych, później nieco weszła w użycie porcelana. Cała zastawa stołu w zamożniejszych domach składała się z porcelany, nawet karafki, solniczki i trzonki u noży i u widelców bywały porcelanowe, a że modne, przeto droższe od srebra. Ponieważ było to przedmioty łatwo mogące się stłuc, przeto rzadko i tylko przy wielkich uroczystościach używane były. Porcelana była w owych czasach tak modna, iż robiono z niej różne figury, zegary, ramy do obrazów, poręcze u krzeseł i u kanap i to artystycznie ozdobione, malowane, złoczone, co stanowiło wielki zbytek i mówiło o bogactwie domu.

każdemu z obecnych swój portret z własnoręcznym podpisem. Osobiście — zaznacza p. Małkowski — wyniosłem jeszcze jedną pamiątkę, gdyż na odwrotnej stronie *Menu* obiadowego, wydrukowanego ładnie przez skautów-drukarzy na wystawie, obecni na pamiątkę podpisywali jeden drugiemu swoje nazwiska, zapytałem przez sąsiada jen. Baden-Powella, czy nie zechciałby na moją kartkę narysować małego szkicu ołówkiem. Generał uczynił to, rysując na poczekaniu lewą ręką bajecznie śmiejącego się skauta.

6 lipca, w niedzielę, od godz. 2¹⁵ do 4-ej po południu odbywało się w Bingley Hall'i zebranie oficerów skautowych, któremu przewodniczył jen. Elles, a które skupiło 423 komisarzy i skautmistrzów.

Zagajając je, jen. Baden-Powell powiedział, że wystawa otworzyła oczy publiczności i jemu samemu, pokazując, jakie wielkie znaczenie posiada skautostwo jako środek wychowawczy. Z wielką radością spostrzegł, że na wystawę przybyli z Londynu przedstawiciele ministerstwa oświaty, którzy obchodząc wystawę, robili sobie o wszystkich rzeczach zapiski.

Pierwszą rzecz, jaką podniesiono w dyskusji była sprawa „starszych skautów“. Niektórzy mylnie tłumaczyli słowa regulaminu, że granica wieku chłopców, którzy się zaciągają do drużyny, jest od lat jedenastu do osmnastu — i nie troszczyli się już o skautów, którzy skończyli osmnasty rok życia i dla których trzeba już znaleźć inne zajęcia, niż dla młodszych skautów. Wyjaśniono, że regulamin powiada, że zaciągnąć się do drużyny można tylko przed osmnastym rokiem życia, ale że gdy się już raz jest skautem, powinno się nim zostać przez całe życie, i zawsze można być czynnym członkiem drużyny. Przy niektórych drużynach utworzono oddziały „starszych

Ks. Jan Wiśniewski.

73.

Zaklinał się lis chytry, że już zaprzestanie Dręczyć kury... że każda z nich wolność dostanie. Wszczęł się alarm... gdakanie... pokolenie kurze Witale słodką wolność... aż tu naraz tchórze, Co z lisem byli w znowie, wybiegają z nory, A że każdy do bicia kur niewinnych skory, Rozpoczęli rzeź krwawą, udając rycerzy; Tak wychodzi, kto lisim obietnicom wierzył

Łyżki, stosownie do zamożności domu, podawano srebrne lub cynowe, czasem też blaszane; noże i widelce, pięknie obłożone, kładziono tylko dla wybitniejszych gości na pierwszych miejscach przy stole; na tak zwanym szarym końcu skromne zwykle było nakrycie: noży i widelców nie kładziono tam wcale, był też dawniej zwyczaj, iż każdy mężczyzna nosił przy sobie nóż, niekiedy z widelcem, a jeśli nie miał, to pożyczał sobie od sąsiada, co przecież nie uważane było za prostackie i niewłaściwe. Niektórzy nosili przy sobie łyżki, które uważane były za ważny sprzęt stołowy. Dawne łyżki polskie inne były niż dzisiejsze, nade wszystko różniły się kształtem: miały szerokie a krótkie czerpaki, niekiedy podobne do muszli i proste trzonki.

Łyżki także bywały srebrne, często wyłoczone, cynowe lub blaszane, a na trzonkach ich znajdowały się różne napisy, najczęściej nie mijające z łyżką, nie wspólnego, a położone chyba dla tego, aby ludziom o czemś przypominać, aby przy każdej sposobności dać jakąś moralną naukę, jak dzieciom we wzorach kaligraficznych, np:

„Poznać po mowie, komu płocho w głowie“.
„Szczerość będzie wdzięczna wszędzie“.
„Wszystko przeminie, cnota nie zginie“.
„Wesele wieczne, serce bezpieczne“.
„Złego zwyczaju strzeż się i w gaju“ i t. d.

Bajki.

74.

Gdy na walny sejm koński posła wybierano, Wlazł osioł między konie — by go też wysłano. Niestety! bo wśród innych zdradziły go uszy... — Często wygląd zewnętrzny piętnuje stan duszy...

75.

Choćbyś był gładki, przyjemny, wymowny, To nie wystarcza: musisz być — taktowny...

Zdarzały się jednak i napisy odnoszące się do łyżek i do jedzenia np:

„Miła wieść, gdy wołają jeść“.
„Napój pragnącego, nakarm łaknącego“.
„U stołu twego pomnij na ubogiego“.
„Bez łyżki zła strawa, choć dobra potrawa“.
„O łyżkę nie prosi, kto ją z sobą nosi“ i t. d.

Widać, że czasami łyżki ginęły, skoro i takie bywały na nich napisy:

„Wolno mi jeść, ukraszać nie“.
„Na to mię tu dano, aby mnie nie brano“.
„Kto mnie skryje, tego mój pan bije“ i t. d.

Gdy szlachcic jechał na sejmik lub do obozu — brał ze sobą łyżkę i nóż, wcale się nie troszcząc o widelec, bo ten uważany był za sprzęt zbyteczny, a nawet utrzymywano przez długi czas, iż widelec tylko ludziom niewieściłym był potrzebny.

Oprócz napisów umieszczano na łyżkach herby właścicieli i cyfry, a także popiersia różnych sławnych ludzi np: Kościuszki, Poniatowskiego i innych. Wogóle takie dawne łyżki są dziś rzadkością, można je widzieć jedynie w muzeach lub zbiorach archeologicznych.

Z pićm inaczej też niż dziś bywało: wszyscy pili kolejno z jednego puharu lub szklanki i to nie tylko męż-

8)

*Radomski drobny przemysł i rzemiosła.**Stowarzyszenie społ. „Dom Towarowy” w Radomiu.*

Na pierwszym posiedzeniu nowoukonstytuowanego zarządu dokonano podziału czynnościami. Przyczem uchwalono — aby: p. L. Klinowski nadal trzymał ster w ręku jako prezes, zaś p. B. Pomianowski prowadził również w dalszym ciągu sprawy kasowe. Sekretariat objął p. W. Dębowski. Gospodarzami zostali: w dziale skórnym — p. L. Dutkowski, w dziale spożywczym — p. J. Pogorzelski, w dziale drzewnym — p. M. Piotrowski i w dziale metalowym — p. J. Gałęzowski.

Jednocześnie postanowiono wnieść podanie do Komendy obwodowej o prawo bezpośredniego sprowadzania przez „Dom Towarowy” artykułów spożywczych.

W dniu 14 kwietnia zdecydowano, aby z sumy rb. 286, pozostawionych do dyspozycji zarządu, nabyć 4 worki mąki pszennej na wypiek 3-funtowych strucli i rozdanie tychże na św. Wielkanocne najbiedniejszym z pośród rzemieślników — po porozumieniu się wcześniejszym ze starszymi cechów.

W myśl powyższego, na posiedzeniu odbytym dwa dni później, dokonano podziału następująco: dla cechu malarzy wyznaczono sztuk 35, murarzy — sztuk 40, kowali — 15, piekarzy — 25, ślusarzy — 20, szewców — 60, introligatorów — 5, kupców — 5, stolarzy — 55, rzeźników — 10, krawców — 10. A ponieważ ogólnie uchwalono wypieć 280 strucli, przeto pozostałe sztuk 45 powierzono członkom zarządu „Domu Towarowego”, do rozdania najbiedniejszym mieszkańcom miasta.

26 maja postanowiono jeszcze raz przedsięwziąć starania — uzyskania pozwolenia Kom. obwodowej na sprowadzenie 3 wagonów cukru i nabywanie artykułów przemysłu drzewnego.

Sprzedaż skór została zupełnie wstrzymana, aż do czasu nowego przez władze ostemplowania tychże, zaś materiały spożywcze, wobec bardzo szczupłych zasobów, postanowiono sprzedawać jedynie w ilości ograniczonej i tylko członkom „Domu Towarowego” — w dodatku trzymając się kolei porządkowej.

8 czerwca został poruszony projekt nabycia placu, znajdującego się na rogu ulic — Zgódnej i Lubelskie-Górki, zawierającego przestrzeni 1792 łokci kwadratowych,

czyżni ale i kobiety, nie pogardzające trunekiem. Gdy wprowadzono w użycie kieliszki szklane, wówczas, kto wypił i chciał nalać drugiemu, wycierał kieliszek serwetą lub też służba przepłukiwała kieliszki wodą w osobnym naczyniu na ten cel przygotowaną.

Małe kieliszki do wina stawiano przy każdym nakryciu, tylko na szary — końcu nie było ich wcale.

Piwo stawiano początkowo gdzieś na boku w beczkach, później — noszono na tacach i tak z każdym dzieckiem lat zwiększała się wytworność w nakryciu stołu i podaniu: zaczęto na całym stole kłaść łyżki, noże, widelce, serwety, stawiano nawet wykałaczki do zębów, ale też coraz rzadziej siadali do stołu ludzie obcy, nieznani, a z czasem doszło do tego, że wcale dopuszczani nie byli.

A jednak przez długi czas był zwyczaj, wypływający z wielkiej powszechnej gościnności, że np. w Warszawie przybywał niespodzianie ktoś zupełnie obcy, zasiadał na szarym końcu stołu, a pożywiwszy się i podziękowawszy gospodarzowi za „chleb i sól”, jak mówiono, składał ukłon i odchodził. Mniej obcy i źle wychowani ludzie wychodzili nieraz bez podziękowania nawet, jakby z jakiej jadalni.

Zmieniły się czasy, zmieniły zwyczaje i pojęcia, a dzisiejszy sposób życia i trudniejsze warunki bytu unie-

za sumę rubli 6400. W tym celu uchwalono zwołać nadzwyczajne ogólne zebranie członków za dni 10.

W terminie oznaczonym, t. j. 18 czerwca, zgromadziło się w sali Resursy Rzemieślniczej 87 członków „Domu Towarowego” — z ogólnej liczby 321 — i, po krótkiej dyskusji, zdecydowano: „Jednomyślnie upoważnić zarząd „Domu Towarowego” w Radomiu, w osobie prezesa tegoż stowarzyszenia — p. Ludwika Klinowskiego, do nabycia od p. Ferstera na rzecz stowarzyszenia nieruchomości przy ul. Górki-Lubelskie róg Zgodnej, oznaczonej num. hipotecznym 620 za rb. 6400, na warunkach według swego uznania i w tym celu zebranie upoważnia p. Ludwika Klinowskiego do sporządzenia odpowiedniego aktu rejestralnego, zapłacenia z funduszów Towarzystwa kosztów rejestralnych i zaprojektowania treści do wykazu hipotecznego, jako też wogóle przeprowadzenia wszelkich czynności, związanych z doprowadzeniem do ostatecznego rezultatu tej tranzakcji”.

„Zatem ogólne zebranie upoważnia zarząd, o ile ten uzna za wskazane, oddać miastu występ placu, jaki nabędzie od p. Ferstera, znajdujący się na ulicy Górki-Lubelskie, na regulację tejże ulicy. Następnie ogólne zebranie upoważnia zarząd, bez określania sumy kosztów, do ułożenia chodnika — od rogu ulicy Górki-Lubelskie do końca posesji Resursy Rzemieślniczej, jak również do ogrodzenia nabytej posesji. Wydatki poniesione w tym celu zarząd winien przedstawić do zatwierdzenia następnemu zebraniu ogólnemu.”

Przewodniczył zebraniu p. Stanisław Wierzbicki, funkcje asesorów pełnili: pp. Walenty Michalski i Florentyn Osiński, sekretarzem był p. Eugeniusz Barwicki.

Takie są dzieje, nakreślone szkicowo, Stow. społ. „Dom Towarowy”.

Z artykułu p. Klinowskiego, zamieszczonego w nrze 12-m „Brzasku”, czytelnik poznał cele przewodnie wymienionej kooperatywy; obecnie, z przytoczonego zarysu, widzi w jakim tempie i w jakiej skali one cele realizują się; jednocześnie zaś domyśla się co w dalszym ciągu pracy leży na pierwszym planie. Domyśleć się nie jest trudno — plac nabyty, więc trzeba na nim postawić dom dochodowy, ale na to znowu trzeba kapitału. Ażeby uzyskać kapitał, trzeba zwiększyć operacje handlowe,

możliwiły przyjmowanie tak różnorodnych gości, a i gościnność przybrała inną formę: dziś najgościnniejszy gospodarz szczerze i serdecznie rad gościom nie nadużywać jednak zewnętrznych oznak gościnności, nie każe zdejmować kół z pojazdów, bo czuje i rozumie, że zatrzymując gościa całą siłą, zabrałby mu czas, mający pewnie jakieś przeznaczenie, nie leje za kołnierz, gdy kto nie chce pić i nie zmusza do jedzenia, bo mógłby zaszkodzić zdrowiu, słowem znikła dawna natarczywość i dobrze.

Nie należy bowiem kępować gościa, a dać mu nie tylko smaczny posiłek i wygodne poślanie, ale i swobodę.

W gościnności nikt nie dorównał Słowianom — tak w czasach chrześcijańskich jak i pogańskich. Z pomiędzy ludów starożytnych żydzi, jak wiemy odznaczali się wielką gościnnością: wychodzili na spotkanie przybywającego wędrowca, obmywali mu nogi, stawiali obfity posiłek, dając też pożywienie służbie i zwierzętom gościa.

Przyjęcie podróżnych przez naszego gościnnego Piastę odbyło się w podobny sposób jak przyjęcie aniołów przez pobożnego Abrahama, o czym piszą dawne dzieje.

Inne narody starożytne nie odznaczały się tak wielką gościnnością, zwłaszcza poza domem; nawet gościnność Greków i Rzymian, o której wspominają dziejopisowie, bardzo ciasne miała granice.

czemu znowu stoją na przeszkodzie warunki obecne, nie pozwalające na sprowadzanie bezpośrednio wszystkich towarów oraz brak pomieszczenia (magazynów) na hurtowe składy surowców.

Stan pierwszy nietylko wieki, ale nawet lata trwać nie będzie, do drugiego gotują się, jak mogą, planując tymczasowo bodaj budowę szop na tylnym placu posesji Resursy Rzemieślniczej. A ponieważ zarząd kierowniczy dał dowód dostateczny swej energii i sprężystości, przeto należy mieć pewne przekonanie, że i najświeższe zamiary znajdą swe urzeczywistnienie jeszcze przed zimą.

„Dom Towarowy” służy dla przetwórcy, odbiorcy i częściowo nawet dla pośrednika. Pierwszy otrzymuje materiał lepszy i tańszy niż gdzieindziej, przez co może wyrabiać solidniejsze i tańsze przedmioty użytku domowego; nabywca siłą rzeczy na tem korzysta niemniej od

sprzedawcy, jeżeli zaś w grę wchodzi jeszcze pośrednik, to i ten udział w zysku bierze, mając w dodatku to moralne zadowolenie, że handluje doborowym towarem.

Nic tedy dziwnego, że „Dom Towarowy” skupia w składzie swych członków przedstawicieli rozmaitych sfer, stanów i zawodów. Natomiast dziwne jest, że nie wszyscy rzemieślnicy chcą zrozumieć znaczenie i doniosłość „Domu Towarowego” dla ich własnego interesu.

Nie mówię tego o ogóle rzemieślników, ani też o zgrupowaniach cechowych, mówię jedynie o pewnych jednostkach, szukających i żądających więcej, niżby to uczynić należało. Są wszakże pewne wskaźniki, że to jest stan przejściowy, który trwać długo nie będzie, a „Dom Towarowy” skupi w sobie cały drobny przemysł miasta i okolicy, służąc mu szczerze i uczciwie z obopólnym uznaniem i zadowoleniem. S.

*Na czasie.**Komunikat*

Komunikat. Pisma warszawskie drukują: Komunikat, zamieszczony w *Kurjerze Warszawskim* z dnia 9-go b. m. w imieniu pięciu stronnictw politycznych, stał się przedmiotem fałszywych komentarzy.

Wobec tego stwierdzamy:

Dążenie do odbudowania niepodległego państwa polskiego nie tylko stawiamy na czele naszych programów politycznych, ale też, widząc w wojnie obecnej grunt do urzeczywistnienia tego dążenia, w niem właśnie skupiamy wszystkie nasze usiłowania.

Nie może być przeto mowy, abyśmy w wyżej wymienionym komunikacie przeciwstawili się idei Niepodległości. Występowaliśmy natomiast przeciwko metodom działania, nieliczącym z charakterem poważnej akcji politycznej.

Stronnictwo Narodowe,
Polska Partja Postępową,
Stronnictwo Demokracji Narodowej,
Stronnictwo Polityki Realnej,
Zjednoczenie Narodowe,
Zjednoczenie Postępowe.

Przegląd polityczny.

W Grecji rewolucja przybiera coraz szersze rozmiary. Siły lądowe i morskie coraz częściej łączą się z wojskami koalicji. Nacisk na króla i rząd zwiększa się w stopniu gwałtownym. Ostatnio nawet została ogłoszona wieść o jakoby powziętym już stanowczo przez rząd grecki postanowieniu wypowiedzenia wojny — Bułgarii i Niemcom. Potwierdzenia wszakże dotąd niema.

Anglia jest w toku przerzucania nowej, przeszło miljonowej armii na teren walk francusko-belgijski.

Rządy koalicji z oburzeniem odrzucają pośrednictwa pokojowe, zaś kanclerz państwa niemieckiego, w czasie swej przemowy w parlamencie zaznaczył, że: „Niemiecki mąż stanu, któryby się zawałał przeciw takiemu nieprzyjacielowi (Anglii) użyć wszystkich, zastosować środki walk rzeczywiście skrcające wojnę, taki mąż stanu powinien być powieszony!” (Burzliwe oklaski i brawa na trybunach).

To wszystko świadczy o zaciętości i zdecydowaniu prowadzenia walki dalej — za wszelką cenę.

* * *

Uchwały komisji politycznej Koła Polskiego. Wnioski d-ra Leo.

I. Ponieważ powzięcie postanowienia w sprawie polskiej, odpowiadającego obecnej sytuacji, wymaga — po otrzymaniu autentycznych, oficjalnych wyjaśnień — porozumienia się z Królestwem Polskim, komisja polityczna Koła Polskiego uważałaby za przedwczesne przystąpić obecnie już do uchwał merytorycznych, odnoszących się do tych spraw i wzywa prezesa do użycia odpowiednich kroków celem pozyskania tych autentycznych wiadomości i zainicjowania porozumienia się z reprezentantami Królestwa Polskiego.

II. Celem zapewnienia Kołu Polskiemu i Polakom w ogólności należnego im wpływu na tok spraw politycznych w monarchji, komisja polityczna uznaje potrzebę podjęcia jaknajenergiczniejszej akcji celem: 1) reaktywowania parlamentu i delegacji, 2) przywrócenia Polakom należnego im udziału w rządzie państwowym, 3) wprowadzenia napowrót urzędników polskich na stanowiska w różnych władzach centralnych, które przed wojną obsadzone były przez Polaków, 4) powołania polskich urzędników do współdziałania przy załatwianiu w rządzie austriackim i rządzie wspólnym oraz władzach wojskowych ważnych spraw politycznych i administracyjnych, dotyczących polskich interesów politycznych i narodowych.

Wnioski Daszyńskiego:

I. Komisja polityczna uważa za zadanie pierwszorzędnej wagi, żeby wejść w ścisłe porozumienie z reprezentantami narodu węgierskiego, tak stojącymi po stronie rządu, jak i będącymi w opozycji. Celem tego porozumienia ma być uzyskanie poparcia sprawy polskiej u mocarstw centralnych i wszystkich innych, które będą decydowały o utworzeniu Państwa Polskiego.

II. Dalszy wniosek uchwalono i uznano tę uchwałę za poufną.

III. Prezydium Koła wejdzie bez zwłoki w porozumienie ze stronnictwami parlamentu celem jednolitego postępowania w sprawie zwołania parlamentu.

Komisja odroczyła decyzję nad wnioskiem d-ra Marka:

Komisja polityczna uznając:

Kronika miejscowa:

Bieg wypadków wymaga zamieszczania artykułów wstępnych, treści mniej więcej aktualnej; rozpoczęty przez nas druk streszczonej pracy p. A. Małkowskiego, wyjaśniającej tak doniosłe znaczenie systemu wychowawczego, jakim jest skauting (harcerstwo), nie pozwala na to. Pragnęlibyśmy możliwie drobiazgowo wykazać — czem być powinien, czem jest gdzieindziej i czem jest u nas ten ruch pożądany. Niestety — szczupłość rozmiarów naszego pisma staje temu na przeszkodzie. — Postaramy się więc jeszcze bardziej streszczać dawane wyciągi, zaś po zakończeniu działu drukowanego obecnie: „Organizacja i rozwój” oraz następnego — niedługiego — „Zasady i prawa skautingu”, dalszy ciąg, zawierający się w trzech rozdziałach: „Skauting w Polsce”, „Skauting na Ziemi Radomskiej” oraz „Uwagi ogólne o skautingu” zamieścimy w odcinku, tem samem mając możność wprowadzenia na łamy „Brzasku” ponownie artykułów wstępnych.

Redakcja.

Oświadczenie. Wobec wieści o jakoby organizującym się, czy też już zorganizowanym Polskim Robotniczym Komitecie Wyborczym, w skład którego rzekomo mają wchodzić — „oprócz pewnej liczby niezorganizowanych robotników, również przedstawiciele kilku organizacji robotniczych”, — niniejszym, z upoważnienia zarządu Reursy Rzemieślniczej, oświadczamy: iż rzeczona instytucja do wzmiankowanego Komitetu żadnych delegatów nie wysyłała i w tym żadnego udziału nie bierze.

Jednocześnie wiemy ze źródeł jaknajbardziej kompetentnych i wiarogodnych, że Stow. Rob. Chrześcijańskich oraz Cechy radomskie — również z wzmiankowanym przez Gaz. Radomską Komitetem Wyborczym nie wspólnego nie mają.

Muzyka w kościele jest tak wielką podniętą, do modlitwy, tak uszlachetniającą ducha człowieczego, że już dla tego samego powinna być wprowadzana wszędzie. Przed wojną mieliśmy parę zespołów orkiestrowych i niejednokrotnie przygrywały duety, kwartety, sekstety lub nawet oktety, dorywczo tworzone. W czasie wojny — przygrywała wielokrotnie orkiestra wojskowa i darzyła dźwiękami tonów więcej umuzykalnione jednostki, znajdujące się w armii wojsk u nas przebywających. Najczęściej wsłuchiwalimy się w przepiękną grę organową, nierzadko przeplataną śpiewem i tonami skrzypiec kapelana wojskowego, księdza Ludwika Tarczały, węgierki franciszkanina. We środę, 27 września, w czasie nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. Stanisława Skorzyńskiego, usłyszeliśmy z chóru bardzo ładną grę skrzypcową p. Hanaka Miłosza, oficera wojsk okupacyjnych. Tony płynącej melodii porывały, zwłaszcza rozżalone dusze, i niosły skargi i żale serdeczne wprost wzwyż — przed tron Najwyższego. Człowiek czuł się nie na ziemi, walką i krwią zmażanej, lecz w przestworzach, skąd patrzył na

że wynikiem obecnej wojny światowej powinno być utworzenie niepodległego Państwa Polskiego, jednoczącego cały naród polski, a przynajmniej możliwie wielką jego część.

Że odzyskanie niezależności powinno być zadaniem nie jednej dzielnicy Polski, lecz całego narodu, że zatem dla dopięcia tego celu koniecznym jest zjednoczenie tych sił narodowych wszystkich części dawnej Polski, które pragną swego wyzwolenia, wzywa organizacje i grupy polityczne polskie wszystkich dzielnic do wytworzenia jednego wspólnego ciała politycznego, reprezentującego cały Naród, któreby ujęło w swe ręce ster całej sprawy polskiej.

Komisja polityczna Koła Polskiego w Wiedniu poleca prezydium, by wspólnie z N. K. N. poczyniło bezwzględnie kroki, potrzebne dla utworzenia tego przedstawicielstwa i zdało sprawę w najbliższym czasie.

nierozumiałe cele zmagania złości i zawiści człowieczej i błagał Stwórcę o zesłanie światła poznania.

Tak, pod wrażeniem muzyki podniosłej człowiek staje się niezaprzeczenie lepszym. Czyżby tedy nie zechcieli panowie, uprawiający muzykę w stopniu dostatecznym, przyczynić się częściej do podnoszenia ducha — z mokrądeł na wyżyny.

Działalność Polskiego Kom. Pom. Sanitarnej, jak słyszymy, jest znowu poważnie zachwiana wskutek wyczerpania zupełnego funduszy. Siłą rzeczy i szpitale wraz z ambulatorjami, prowadzone przez P. K. P. S. musiałyby przerwać swą tak pożyteczną egzystencję. Do tego zważasz w tak krytycznym czasie, społeczeństwo — w składzie swych społecznych instytucji oraz osób, stojących na szczyblu znaczenia wybitniejszego — dopuścić nie powinny.

Szkarlatyna zaczyna grasować w coraz ostrzejszej formie, a biedne dzieci, uczące się w szkołkach miejskich ludowych, chodzą zziębłe — boso. Jak wiemy, pewna ilość kompletów obuwia znajduje się w Tow. Opiek. Szkolnych; czyby nie należało już rozpocząć stopniowe rozdawnictwo? Jest to nasza skromna uwaga, poparta świadomością, że najczęściej zaniebieranie zaczyna się od nóg.

Sprzedaż znaczków na rzecz Męskiej Konferencji im. Św. Wincencego à Paulo przyniosła rzeczonemu Towarzystwu następujące zyski: ze sprzedaży osiągnięto — rb. 228 kp. 15, kor. 1211 hal. 88 i mar. 12 fen. 15, a ponieważ wydatki wyniosły sumę rb. 47 kp. 24, przeto czysty zysk przedstawia się w cyfrach: rb. 180 kp. 91, kor. 1211 hal. 88. i mar. 12 fen. 15.

„Teatr Popularny” stawiał przed forum publiczne w ubiegłą niedzielę trzy jednoaktówki. Sala Reursy Rzemieślniczej była doszczętnie zapełniona po brzegi, oklaski i wogóle objawy zadowolenia licznie zgromadzonych widzów dawały się słyszeć co chwila — była to zasługa doskonałej gry zespołu; niemniej jednakże dawały się słyszeć i słuszne uwagi — o czem chcemy pomówić niżej.

Drobnostka sceniczna W. Dolskiego, której nadano tytuł: „Ostatnie dwa ruble”, przenosi widza i grających w sferę życia studenterji. Reżyserja kostjumowo nadała charakter przedwojenny, może i lepiej, gdyż charaktery — studenta Golnickiego (p. F. Raczynski), ani też Zdzienka, jego służącego, w doskonałym odtworzeniu przez p. Soczka, nie są kryształowymi i budującymi, a widownia chciałyby widzieć dzisiejszą swą młodzież inną cokolwiek, niż dawniej — urabianą przez prądy kariery materialnej.

Doskonała komedia Z. Przybylskiego „Antkowe swaty”, grana przez zespół, biorący w niej udział, można śmiało powiedzieć — koncertowo, nosiła na sobie do pewnego stopnia te same cechy, co i pierwsza. Typy rzemieślniczego grona, zgromadzonego na uroczystości weselnej, jakie przedstawił w swej aktówce znany szeroko

autor, są dzisiaj spotykane już nader rzadko. Prostactwo obyczajowe, bijące ze sceny w odtworzeniu, jak już zaznaczyłem, doskonałym, przy strojach nowoczesnych, dotyka wysubtelniejszego o wiele wyżej dzisiejszego warsztatowca i — pomimo śmiechu, powodowanego dobrą grą, razi ośmieszona niezgodność z dzisiejszym stanem rzeczy. Uważalibyśmy więc — że utwory tego rodzaju już dzisiaj winny znaleźć się w zaszczytnym archiwum dramatu, albo też powinny być wystawiane nieco w bardziej archiwalnej oprawie, z zaznaczeniem — do jakiej doby należą. Grana była przez ogół, powtarzam — bardzo dobrze. Na szczególniejsze wszakże wymienienie zasługują: Grygalski, majster szewski (p. Korupczyński); Jasiek, družba, (p. W. Kucharski), — u obu swoboda i prawda gry; Antoni Bliźniak, pan młody (p. H. Mortus) i Mańka, panna młoda, (p. W. Grudzińska), grali z temperamentem; nieco szwankowało psychologiczne przejście dramatyczne — wyznania i poznania prawdy, grożącej katastrofą. Wyczuwało się również szczerść słów i ruchów u pp.: H. Rawicz i A. Jackowskiej w rolach: Pani Dudziny i Pani Barbary.

„Prowincjonalne Tango”, farsa E. Czaplińskiego, przedewszystkiem dała pole do popisu — grą i tańcem p. F. Raczynskiemu w roli Hipolita, małomiasteczkowego działacza społecznego, oraz p. R. Sułkowskiej — tańcem w roli Lizi, aktorki. P. H. Rawicz w roli Wandy stworzyła typ, niezły, tylko nieco, w niektórych momentach zanadto poważny jak na farsę. Biorący udział w grze reżyser teatru, p. F. Potkański, przyjął niewdzięczną, bo zamazaną rolę dyrektora teatru Podrygalskiego i wskutek tego, pomimo zupełnie poprawnej gry, nie mógł zrobić z roli więcej, niż zrobić było można.

Podziękowanie. Przedstawienie „Sursum corda” (W górę serca), dane d. 16 i 17 września r. b. na korzyść Tow. Wpisów Szkolnych pensji p. M. Gajl, dało szczupły zasiłek Towarzystwu.

Z biletów na przedstawienie sobotnie wpłynęło 411 koron 20 halery, w niedzielę 245 koron. Z programów: w sobotę 43 korony i 9 rubli 30 kp. Na ten sam cel złożono: p. Z. W. 2 ruble i ks. Płasiak z Myślenic 5 k. 50 hal. Razem 716 kor. 80 hal. i 12 rb. 40 kp.

Koszta wyniosły 479 kor. 70 hal., pozostało czyste-go dochodu 237 kor. 10 hal. i 12 rb. 40 kp.

Zarząd Tow. Wpisów Szkolnych składa podziękowanie wszystkim, którzy dopomogli do urządzenia przedstawienia, oraz: Amatorom „Teatru Popularnego” — za niesione trudy gry, pp. Gieryczowej i Glogierowej — za sprzedawanie programów, oraz p. Suchańskiego — za pomoc przy rozprzedaży biletów.

Z Biura Rejestracji Strat Miejskich otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie: —

Z dniem 7 b. m. rozpoczęła w Radomiu czynności Komisja do szacowania strat, poniesionych przez mieszkańców Radomia, na skutek wojny. Robota w Komisji postępuje dość rażno, zgłoszenia poszkodowanych napływają, jednakże nie w takiej ilości i nie tak szybko, jak tego należało oczekiwać.

Znając opieszałość naszą przypuszczamy, że wielu jest takich, którzy odkładają zameldowanie swoich strat, tłumacząc sobie: a jeszcze będzie na czas.

Dla takich spóźniających się musimy nadmienić, że chodzi o pospiech; prace rejestracyjne muszą być prowadzone i ukończone jednocześnie w całym naszym kraju, tak w okupacji austriackiej, jak i niemieckiej, a że w wielu miejscach już zbliżają się ku końcowi, musimy więc u nas w Radomiu i Ziemi Radomskiej działać pośpiesznie.

Zwracamy się więc z prośbą do mieszkańców naszego miasta, którzy są poszkodowani na skutek wojny, by możliwie najprędzej meldowali swe straty w Biurze Komisji Miejskiej (Szeroka 3), lub też u przewodniczącego Komisji m. Radomia p. Gałdzińskiego (Kościełna 4).

Sprawa, wytoczona przez p. Kazimierza Kozerskiego redaktorowi „Brzasku” — Hieronimowi Sipowiczowi o przekroczenie z artykułu 136 kod. karnego (oszczerstwo), po 3-krotnym odraczaniu z powodów niezależnych od oskarżonego, została w dniu 23 września przez sędziego c. i k. Sądu obwodowego — p. Sobola — oddaloną na mocy następujących motywów: „Oskarżyciel prywatny Kazimierz Kozerski, mimo należącego wezwania, nie zjawił się. Zgodnie z wnioskiem oskarżonego, ogłoszono Uchwałę, iż skarga oddala się w myśl art. 135 pk., albowiem sprawa niniejsza jest tego rodzaju, iż może być zakończona przez pojednanie”. Ze strony oskarżonego stawał obrońca przys. — p. Jan Wigura.

W przepisach O. M. Reursy Rzemieślniczej, zamieszczonych w numerze poprzednim naszego pisma, zakradła się pomyłka, mianowicie — został opuszczony § 8 przepisów, treści następującej: „Fundusze O. M. składać się będą z zasiłku od R. R., z ofiar dobrowolnych i t. p.”, — co niniejszym dopełniamy.

Od dnia 1 b. m. został ponownie wprowadzony czas średnio-europejski; czyli — w nocy z dnia 30 września na 1 października, zegary o godzinie 1-ej zostały cofnięte na godz. 12-tą.

Rozporządzeniem Naczelnego Wodza armji przetwarzanie jęczmienia i innego zboża w słodowniach i browarach zostało zakazane — aż do odwołania.

Urządzenia fabryczne tych przemysłów ma być urządzone natychmiast zamknięte.

Przekraczający to rozporządzenie będą karani według przepisów rozporządzenia Nacz. Wodza armji z dnia 15 czerwca 1916 r. (XXIII § 10, 11 i 12.)

Rozporządzenie urzędowe z d. 24 r. b. obwieszcza, że: według rozp. Minist. Wojny Odd. 13 № 18059 Tulg. z dnia 14 sierpnia 1916 r. podlegają zajęciu wszystkie rodzaje waty świeżej i używanej z wyjątkiem waty leczniczej nieużywanej.

Posiadacze zapasów wyżej wymienionej waty winni do 4 października 1916 r. podać do wiadomości c. i k. Powiatowej Straży Skarbowej (Lubelska № 63): 1) Rodzaj waty, którą posiadają (np. watę krawiecką, odpadki watowe), 2) ilość w kilogramach, 3) Nazwisko posiadacza, 4) Miejsce swego składu.

Przekroczenia powyższego zarządzenia będą karane grzywną do 2000 koron lub aresztem do 6 miesięcy, a równocześnie cały zapas waty będzie skonfiskowany.

Podpisane: Der k. u. k. Kreiskommandant-Stellvertreter: Meissner Obslt. m. p.

Rozmaite.

Zmiany w Duchowieństwie. Jak donosi *Gazeta Radomska* przeniesieni zostali proboszczowie księża: J. Kwiecień z Miedzierzy do Zwolenia, J. Świechowski z Ptkanowa do Miedzierzy, G. Czerwiński ze Zwolenia do Szczeglic, J. Gładysz z Sieciechowa do Janikowa, J. Kadłubiec z Janikowa do Gierczyc, A. Zieliński z Falkowa do Czermona, M. Pawłowski z Czermona do Kleczanowa, J. Nauliewicz z Solca do Łegonic, H. Radomiński z Bielin Opatowskich do Solca, W. Krawczyński z Chlewisk, T. Zdzienkowski z Jasionny do Pawłowa, A. Siwecki z Kazanowa do Sieciechowa. Zwolnieni od obowiązków proboszczów księża: W. Cybulski z Łegonic z racji choroby, J. Drabowicz z Rakowa na własną prośbę z racji podjętych studjów w uniwersytecie Jagiellońskim.

Awansowali na proboszczów: do Gielniowa ks. A. Laurman, wikariusz z Wielkowioli; do Rakowa ks. Jan Życiński, wikariusz z Cmielowa; do Falkowa ks. pr. Wł. Chrzanowski, profesor seminarjum; do Kazanowa ks. Stef. Czernisiewicz, wikariusz ze Teczowa; do Jasionny ks. A. Pawiński ze Słupi-Nadbrzeżnej.

Przeniesieni wikariusze do zarządu parafji filjalnych: ks. J. Wilkowski z Solca do Słupi-Nadbrzeżnej, ks. W.

Ciesielski z Ilży do Wielkowi, ks. M. Folga ze Zwolenia do Łagowa.

Translokowani wikariusze ks. ka.: Wł. Korpikiewicz z Jedlni do Ilży, St. Wolski z Chrobrzan do Krępy, St. Kowalczewski z Wąchocka do Opoczna, W. Barański z Kunowa do Ostrowca, Fr. Ciach z Łagowa kozienickiego do Tczowa, K. Pomorski z Łagowa kozienickiego do Wierzbicy, A. Ręczajski ze Zwolenia do Radomia na prefekta i do Bernardynów, E. Ptaszyński z Łoniowa na prefekta do Skarżyska.

Napisy polskie z orłami polskimi. W stolicy Kujaw, Włocławku, pisze *Głos Lubelski* obradował zjazd wójtów i pisarzy gminnych z powiatów: nieszawskiego i włocławskiego. W obradach uczestniczył także landrat, jako przedstawiciel niemieckich władz okupacyjnych. Na wniosek jednego z wójtów zapadła jednogłośnie uchwała, w której wójtowie i pisarze domagają się od obecnego na sali landrata, aby wszelkie pieczętki gminne miały napisy polskie z orłami polskimi i aby usunięto napisy niemieckie i orły pruskie. Wśród naprężonej uwagi zabrał głos landrat, i oświadczył: Zgadzam się na usunięcie napisów z pieczętek gminnych i zastąpienie ich polskimi, w sprawie jednak usunięcia z pieczętek gminnych orła pruskiego i wprowadzenia na jego miejsce orła polskiego nie mogę w tej chwili dać swego pozwolenia, wpierw bowiem muszę w tej sprawie porozumieć się z moimi władzami kompetentnymi.

Wojenna moneta rosyjska na Litwie. W najbliższych dniach w obszarach głównokomenderującego na wschodzie wypuszczone będą w obieg monety po 1, 2 i 3 kopiejki, w ogólnej sumie 1 miliona rubli, żeby zapobiedz brakowi drobnej monety. Monety te, wielkości odpowiadającej rosyjskim, na przedniej stronie będą miały krzyż w formie żelaznego krzyża z wymienieniem rodzaju monety w języku rosyjskim, jakoteż liczbę 1916, na odwro-

tnej zaś stronie jest niemiecki napis: Obszar głównokomenderującego wschodu.

Ruble niemieckie. *Lokal Anzeiger* donosi, że dnia 1 z. m. puszczono w obieg w Wilnie znaczną ilość obligów skarbowych (Darlehenskassenscheine), wartości 50 kop., 1, 2, 10 i 25 rubli. Według rozporządzenia wodza naczelnego wschodu, noty te w rublach stanowią prawny środek płatniczy na terytorjum okupowanem, t. j. muszą być przyjmowane po cenie nominalnej przez osoby prywatne i, oczywiście, także przez władze oraz przez wszystkie kasy publiczne. Można więc temi nowymi pieniędzmi dokonywać wypłat należnych, używać ich bez straty na kursie dla wypłat w Niemczech, składać do banków, działających na terytorjum wschodniem, w których pragnie się posiadać rachunek. Kurs tych nowych rubli niemieckich równa się stale kursowi rubli rosyjskich, który, jak wiadomo, ustanawiany jest urzędownie przez rozporządzenia wodza naczelnego wschodu.

Dawniejsze określenia i pojęcia zamienione na tegoczesne.

Dawniejsze :	Obecne :
Patryotyzm	Egoizm narodowy.
Małżeństwo — Sakrament	Małżeństwo — forma.
Religia — wiara	Zabobon — ciemnota.
Modlitwa	Przyzwyczajenie.

Skromność	Udawanie.
Medalik, obrazek święty	Zabytek pogaństwa.
Upór	Stałość charakteru.
Nieśmiałość	Głupota.
Czelność	Śmiałość, odwaga.
Szachrajstwo, oszustwo	Spyt.
Obluda, fałsz	Umiejętność życia.
Bóg	Natura.

Dobrze, że nie wszyscy do każdej nowości się stosują.

Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Radomskich

podaje do wiadomości 7000 wkładców, posiadających w Kasie swoje oszczędności oprocentowane, że, poczynając od 1 października 1916 r. płacić będzie od wkładów (lokacji):

za 7-miodniowem wypowiedzeniem	4%
na 6 miesięcy	4½%
na 12 „	5%

Warunki przedpłaty: Na miejscu: rocznie kor. 8 lub rb. 4, półrocznie kor. 4 lub rb. 2, kwartalnie kor. 2 lub rb. 1, miesięcznie hal. 70 lub kop. 35. Z przesyłką: rocznie kor. 10 lub rb. 5, półrocznie kor. 5 lub rb. 2.50, kwartalnie kor. 2.50 lub rb. 1.25. Za granicą: rocznie kor. 12 lub rb. 6, półrocznie kor. 6 lub rb. 3, kwartalnie kor. 3 lub rb. 1.50.

Egzemplarz pojedynczy hal. 20 kop. 10.

Ceny ogłoszeń. 1 i 2 strony po kor. 72 lub rb. 36; 3 i 4 po kor. 60 lub rb. 30; pół strony o połowę mniej i t. d. aż do 1/32 strony. W tekście strona kor. 80 lub rb. 40. Część strony odpowiednioprocentowo jak pierwsze i ostatnie. Marginesy po kor. 8 i 10 lub rb. 4 i 5. Rzemieśnikom i ogłaszającym się wielokrotnie udziela się odpowiednioprocentowe ustępstwa.

Redakcja i Administracja mieszczą się przy ul. Górki-Lubelskie l. 15 (lokal Resursy Rzemieślniczej). Otwarte są od g. 11—1 w południe i od 6—8 wieczorem — codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych.

Redaktor i Wydawca: Hieronim Sipowicz.

Druk i Lit. „J. K. Trzebiński” — Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.